

Kosiński, Stanisław

Pochodzenie i początki kariery politycznej Piotra Dunin Wolskiego

Studia Płockie 9, 87-100

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Stanisław Kosiński

POCHODZENIE I POCZĄTKI KARIERY POLITYCZNEJ PIOTRA DUNIN WOLSKIEGO*

Treść: Wstęp. 1. Pochodzenie, rodzina i studia. 2. Pierwsze kroki w służbie publicznej. A. Sumy Neapolitańskie. B. Na stanowisku podkanclerzego i kanclerza.

WSTĘP

Postać Piotra Dunina Wolskiego (1531—1590), biskupa płockiego, słynnego dyplomaty i znakomitego bibliofila, jest na ogół mało znana polskiej historiografii kościelnej. Poza kilku ogólnikowymi zyciorysami o charakterze encyklopedycznym brak dotychczas monografii, a przynajmniej obszerniejszego zarysu biograficznego wspomnianego biskupa.

W niniejszym opracowaniu zamierza się przedstawić jedynie pochodzenie i początki kariery politycznej przyszłego nominata przemyskiego i biskupa płockiego.

1. POUCHODZENIE, RODZINA I STUDIA

Pierwszy biograf Piotra Dunina Wolskiego, Wawrzyniec z Wszerecza, zamieszczając jego zyciorys w przerobionych przez siebie Długoszowych „Vitae Episcoporum Plocensium”, wspomina w nim na wstępie o starożytnym rodzie Duninów h. Łabędź, do którego należał zgasły w 1590 r. następca Myszkowskiego na stolicy płockiej.¹

Zgodnie z tradycją utrzymywaną w tym rodzie, jego protoplastą miał być przybyły z Danii do Polski za panowania Bolesława Krzywoustego słynny palatyn Piotr Włostowicz, zwany pospolicie Duninem, głośny fundator kilkunastu kościołów. A choć ta legenda o duńskim pochodzeniu przodka wspomnianego rodu nie znalazła żadnego poparcia w przekazach źródłowych, to jednak podtrzymują ją, idąc za ojcem historii polskiej, Długoszem, tacy jak Bielski, Miechowita, Kromer. Nie obca jest ona także heraldykom: Paprockiemu i Niesieckiemu. Powtarzają ją również Wszerecz i Łubieński.

Ów ostatni, zgodnie z upodobaniami swej epoki, usiłował nawet wyjaśnić znaczenie rodowego zawołania „Dunin”. Pisał więc, że starożytni Wandal-

* Fragment pracy pt. „Płockie biskupstwo Piotra Dunina Wolskiego 1577—1590”, Łąd n. Wartą 1962 (mps).

¹ Laurentii de Wszerecz Vitae abbreviatae Eppum Plocensium. W: Monumenta Poloniae Historica t. 6, Warszawa 1961, s. 617.

wie nazywali Duńczyków „Duninami”, co w ich języku znaczyło „silni, rozrośli”.² Natomiast Niesiecki dodał jeszcze, że Piotr Włostowicz jako przybysz uczył się nawet języka polskiego, by tym ściślej związać się ze swą przybraną ojczyzną. A ponieważ był pobożny i wznosił liczne kościoły, doszedłszy w krótkim czasie do majątku i sławy, dzięki zaletom umysłu i serca — „Bóg (...) jego potomstwo tak rozmnożył, że prawie tyle familii Duninów w Polsce liczymy idących od niego, ile on przybytków Bożych postawił”.³ Oczywiście wszystkie te wywody dotychczasowe różnych kronikarzy i heraldyków, jako nieuzasadnione i bezkrytycznie powtarzane, zostały rozwiane przez nowsze badania takich uczonych, jak Balzer, Friedberg, Boniecki, Plezia.⁴

W świetle tych badań geneza rodu Duninów przedstawia się nieco inaczej, niż to głosiła dotychczasowa tradycja. Przede wszystkim została przesądzona raz na zawsze sprawa duńskiego pochodzenia przodka tego rodu, Piotra Włostowicza na rzecz jego rdzennej polskości i zaliczona do legendy.⁵ Wytłumaczono również proveniencję przydomku „Dunin” pochodzącego właściwie z XV wieku i używanego z początku tylko w jednej gałęzi tego rodu.⁶ Jest faktem, że przydomku tego nie używał ojciec Piotra Wolskiego, Paweł, późniejszy podkanclerzy i kanclerz, a wreszcie biskup poznański, pisząc się zawsze Paulus de Volija, Volya, Vola.⁷ „Wszystkie bowiem linie Łabędziów — pisze Boniecki — przez cały wiek XV nie używały nazwy Dunin ani jako imienia, ani jako przydomka. Z czasem to imię w ustalonej formie Dunin, łącząc je z tradycją pochodzenia swego przodka — i stąd ów związek z Włostowiczem — przyjął za przydomek z XVI wieku cały ród Łabędziców”.⁸ Natomiast sam przydomek Dunin równoznaczny według tradycji kronikarskiej z „Dacus” lub „insignis de Dacia”⁹ czy też „Danus”¹⁰, tzn. „Duńczyk” — powstało raczej z imienia Dominik, zniekształconego przez ówczesny język, które nosił zmarły w 1418 r. podkanclerzy koronny Dominik, syn Andrzeja ze Skrzynna, zwany i pisany zawsze Doninem.¹¹ Później niektóre rody Łabędziów przybrały sobie to przekreścone imię byłego kanclerza jako nazwisko i łącząc je z miejscowością, którą zamieszkiwały lub z której pochodziły — pisały się odtąd Duninami ze Skrzynna, Prawkowie, Borkowie, Woli itp. W ten sposób Duninowie na Skrzynnie i Borkowie zwali się Borkowskimi, na Prawkowicach Prawkowickimi, na Woli Wolskimi.¹²

Prawdopodobnie protoplastą rodu Wolskich był Piotr Dunin z Prawkowic, wojewoda brzesko-kujawski, marszałek koronny nadworny i podkomorzy sandomierski. Wsławiony za panowania Kazimierza Jagiellończyka orężnymi czynami w walce z zakonem krzyżackim, odznaczał się dzielnością, wiernością,

² Łubiński Stanisław, *Series, vitae, res gestas Episcoporum Plocensium, Antuerpiae 1643*, s. 381.

³ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 3, Lipsk 1839—1845, s. 7.

⁴ O. Balzer, *Przegląd Palatynatów w czasie Piastów*. W: *Pisma pośmiertne*, t. 2, Lwów 1935, s. 229.

⁵ M. Plezia, *Palatyn Piotr Włostowicz*, Warszawa 1947, s. 16—19.

⁶ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 30—31.

⁷ *Series liberorum Pauli de Volya*, Biblioteka Jagiellońska, *Cimelia nr 3702*; K. Niesiecki, *Herbarz...*, t. 10, s. 401—403; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 3, Poznań 1888, s. 82 przyp. 1.

⁸ A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, s. 95.

⁹ J. Długosz, *Historia Poloniae*, wyd. Przeździecki, t. 1, Cracoviae 1873, s. 529.

¹⁰ *Kronika Boguchwała*, MPH, t. 2, s. 507.

¹¹ A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, s. 91.

¹² K. Niesiecki, *Herbarz...*, t. 10, s. 402.

względem monarchy i umiejętnością administracyjną dóbr. Był nawet senatorem, ale jako polityk nie odegrał większej roli.¹³ Paprocki wspomina o niejakiem Konińskim Piotrze z Zajączkowic, piastującym urząd sędziego sandomierskiego i pieczętującym się herbem Łabędź. Wymienia także Andrzeja z Prawkowic, starostę brzeźnickiego i bolesławskiego, prawdopodobnie krewnego Piotra.¹⁴ Niesiecki zalicza jeszcze do antenatów rodu Wolskich niejakiemu Andrzejowi, kasztelanu brzesko-kujawskiego zmarłego w 1440 r. i Pawła, sędziego grodzkiego w Radomiu.¹⁵ Trudno jednak ustalić z powodu braku odpowiednich źródeł, jaki był właściwy związek z wyżej wymienionymi późniejszego rodu Wolskich.

Jak podaje autor herbarza, Niesiecki — ród Wolskich h. Łabędź, z którego później wyszedł biskup płocki, miał się wywodzić od Woli Skarbowej, leżącej w powiecie sandomierskim, którą zamieszkiwał. Dziś miejscowość ta już nie istnieje. Tam rzekomo stała kolebka jego rodu i stamtąd rozpoczął ów ród piąć się po drabinie kariery politycznej i kościelnej, zapoczątkowanej związkiem małżeńskim dziada Piotra Wolskiego z siostrą Krzysztofa i Mikołaja Szydłowieckich. Inaczej pochodzenie Wolskich komentuje Łubiński, gdy gniazdo przyszłego biskupa widzi w ziemi sieradzkiej. Widocznie Łubiński nie zadał sobie wiele trudu, by dokładniej zbadać sprawę i ograniczył się jedynie do ówczesnych wiadomości, często błędnych i niesprawdzonych.

Niewiele natomiast dochowało się wiadomości o rodzinie Piotra Wolskiego ze strony ojca. Jedynie co do nas doszło — to nazwisko i imię jego dziadka oraz urząd, jaki piastował.¹⁶ Nieznana jest data jego ślubu z siostrą Szydłowieckich, jak również brak bliższych danych odnośnie do ich dzieci. Trudno też coś powiedzieć, czy ze względu na bliższe związki z Szydłowieckimi odegrał on jakąś rolę w ówczesnym życiu politycznym. Natomiast więcej szczegółów dostarcza nam „Liber geneleos familiae Schidliviciae” o krewnych Wolskiego ze strony babki po kądzieli.¹⁷ Na podstawie powyższego zestawienia rodowego dowiadujemy się, że matką ojca Piotra, późniejszego biskupa płockiego, była córka Stanisława Szydłowieckiego h. Odrowąż, brata Dobiesława właściciela Chlewiska. Jak się okazuje, pradziad płockiego biskupa, żyjący w czasach Kazimierza Jagiellończyka i odgrywający na jego dworze ważną rolę, piastując różne urzędy, otrzymawszy przy podziale ojcowizny w spadku Szydłowiec, stał się założycielem nowej gałęzi rodu h. Odrowąż przyjmującej odtąd nazwisko Szydłowieckich.¹⁸ Ożeniony dwukrotnie — pierwszy raz z niewiastą z rodu Awdańców o niewiadomym nazwisku, miał z nią troje dzieci: córkę Katarzynę, która później wyszła za mąż za Stanisława z Grocholic; i dwóch synów: Jana, scholastyka sandomierskiego i proboszcza w Wysokiej oraz Jakuba, podskarbiego koronnego za króla Aleksandra.¹⁹ Z drugiego małżeństwa zawartego z Zofią z Pleszowa h. Łabędź miał więcej dzieci. O dziećmi z nich — pięciu synach i czterech córkach dochowały się wiadomości

¹³ K. Górski, Dunin Piotr z Prawkowic, Polski Słownik Biograficzny, t. 5, s. 479.

¹⁴ B. Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 569.

¹⁵ K. Niesiecki, Herbarz..., t. 10, s. 402.

¹⁶ Wł. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1959, tablica nr 122; J. Kierzkowski, Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, t. 2, Poznań 1912 s. 159 i nn.

¹⁷ J. Kierzkowski, Kanclerz..., t. 2, s. 159—74.

¹⁸ Wł. Dworzaczek, Genealogia, tablica nr 122.

¹⁹ Szydłowieccy, Encyklopedia Orgelbranda, t. 14, Warszawa 1903, s. 320.

oparte na przekazach źródłowych, które nam mówią o sławie i wielkości rodu Szydłowieckich w ówczesnej epoce. Jednak największą chwałą okrył swój ród najstarszy syn Stanisława, Krzysztof, brat babki Piotra Wolskiego, wdług określenia K. Morawskiego „najskońcześniejszy typ Cortigiana XVI wieku w Polsce z wszystkimi tegoż zaletami w życiu prywatnym i błędami w życiu publicznym”.²⁰ On to kierował przez wiele lat za Zygmunta Starego nawą państwa i polityką zagraniczną. Również niemalą rolę odegrali w ówczesnym życiu politycznym jego bracia: Mikołaj, podskarbi królewski, Piotr, chorąży n. koronny, Paweł, proboszcz średzki i poznański, doktor obojga praw i kanclerz królewicza Zygmunta.²¹ Niektórzy z nich skoligacili się poprzez związki małżeńskie z najprzedniejszymi rodami, jak Tarnowscy, Zborowscy i Tęczynscy. Natomiast gdy chodzi o siostry Szydłowieckich, jedna z nich, Anna, wyszła za mąż za Sobka, starostę księcia opawskiego, druga — Barbara wzięła sobie za męża Spytka z Sulborowic, Elżbieta poszła za Zborowskim, ostatnia — nie znana nawet z imienia — oddała rękę dziadowi biskupa płockiego, Mikołajowi, piastującemu wówczas urząd kasztelana sochaczewskiego.²² Dzięki temu dotychczas mało znany, a nawet przeciętny, ród Wolskich, zaczął się wybijać, by w niedługim czasie odegrać poważną rolę w dziedzinie politycznej.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje tutaj cała działalność polityczna i kulturalna rodu Szydłowieckich, która wywarła ogromny wpływ na późniejszego kanclerza i ojca biskupa, Pawła Wolskiego. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że jego wuj Krzysztof, polityk, możnowładca i mecenas w jednej osobie, na którego dworze Paweł często przebywał, musiał oddziaływać swoją indywidualnością na siostrzeńca, wciągając go od młodych lat w wir ówczesnej polityki. Tutaj właśnie w atmosferze nowych prądów, wiejących z zachodu, o posmaku humanizmu, docierających na komnaty Wawelu i do Szydłowca, w tyglu krzyżujących się spraw politycznych i kulturalnych, w kręgu dworskich intryg, w ciągłym styku z najwybitniejszymi osobistościami polskiego i zagranicznego świata dojrzewał przyszły polityk i kanclerz i przygotowywał się do zadań, jakie miał wkrótce pełnić z woli Zygmunta Starego, a nie bez wpływu Bony, której był wiernym zausznikiem,²³ i nie bez ambicji wyniesienia swych dzieci na stanowiska, zapewniające im nie tylko przyszłość, lecz wpływy i rodowy splendor. Tak więc siostra Szydłowieckich, oddając rękę dziadowi Piotra, przyczyniła się tym samym do wyniesienia rodu Wolskich, który dzięki protekcjom i koligacjom stał się wkrótce jednym z wpływowszych rodów senatorskich w Koronie. Nie wiadomo jednak, ile z tego związku przyszło dzieci na świat. Znamy tylko jednego, Pawła, ich syna, ojca późniejszego biskupa płockiego. Ale kiedy i gdzie się urodził — nie wiemy. Natomiast widzimy młodego Pawła na dworze swego wuja w Szydłowcu. Tutaj miał możliwość, przez dłuższy czas obracając się w dworskim środowisku, nabyć należytej ogłady i umiejętności załatwiania różnych spraw. Wszystko to sprawiło, że zaczął awansować, zdobywając coraz to nowe urzędy. Nawet krótko przed swą śmiercią Krzysztof Szydłowiecki mianował Wolskiego wraz z swym zięciem Janem Tarnowskim prawnym opiekunem swoich dzieci.²⁴

²⁰ K. Morawski, *Czasy Zygmuntońskie*, Warszawa 1922, s. 36.

²¹ Wł. Dworzaczek, *Genealogia*, tablica, nr 122.

²² J. Kieszkowski, *Kanclerz...*, t. 2, s. 157.

²³ A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewn.-pol. w l. 1540—1548*, Poznań 1948, s. 305.

²⁴ J. Kieszkowski, *Kanclerz...*, t. 2, s. 159.

Wkrótce widzimy, jak za Zygmunta Starego, za protekcją Szydłowieckich i Zborowskich oraz Bony, został Paweł Wolski cześnikiem sandomierskim, kasztelanem radomskim; a po śmierci wuja Krzysztofa w 1532 r. zastępcą starosty krakowskiego, by w parę lat później zdobyć pieczęć mniejszą (1537), a w następnym zmienić ją na większą.²⁵ Był to oczywiście sukces nie lada, do którego dążył całą siłą, przy poparciu Bony i innych popleczników. Wreszcie spotykamy się z nim już po śmierci żony na biskupstwie poznańskim, które otrzymał dzięki protekcji żony Zygmunta Starego za zrzeczenie się urzędu kanclerza.²⁶ Lecz kiedy Paweł Wolski ożenił się — nie wiadomo. Znamy jedynie imię i nazwisko jego żony, a matki Piotra, pochodzącej z Wiewca, miejscowości leżącej w powiecie zamojskim.²⁷ Była nią Dorota Wiewecka, pieczętująca się herbami Jastrzębiec i Lis.²⁸ Z tego to małżeństwa przyszło na świat jedenaścioro dzieci: sześć córek i pięciu synów, z których przedostatni Piotr miał stać się chlubą całej rodziny Wolskich.

Jak podaje wykaz dzieci Pawła Wolskiego, znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej — najstarszą z liczego rodzeństwa była Anna ur. 3 X 1513 r. Po niej przyszedł na świat syn Stanisław ur. 3 I 1515 r. Piastował różne godności, jak kasztelanę sochaczewską i starostwo gostynińskie. Następnie urodziła się druga córka Zofia 18 VIII 1516 r. Rok później ujrzała światło dzienne 4 XI 1517 trzecia córka Jadwiga. W międzyczasie urodziła się czwarta córka Dorota niezżywa. Po niej dopiero 17 VII 1521 r. przyszła na świat piąta córka Katarzyna. Następnie 4 X 1523 urodził się Wolskiemu drugi syn Jan ożeniony z Anną Goślicką, bratanicą biskupa poznańskiego W. Goślickiego. W trzy lata po nim, bo 11 II 1526 r. znowu przybyła córka Dorota. Wreszcie 1 IV 1528 r. powiększył grono rodziny trzeci syn, któremu na pamiątkę jego wuja dano na chrzcie imię Krzysztof. Po nim nastąpił Piotr, przyszedł biskup. Na ostatku należy wymienić jeszcze Kaspra ur. 27 II 1534 r. i Jadwigę ur. 9 X 1536 r.²⁹

W takim to środowisku, przesyconym aurą wielkopaństwa i politycznych ambicji, tudzież wśród liczego grona rodzeństwa przyszedł na świat Piotr Dunin Wolski jako z kolei dziesiąte dziecko. Urodził się 18 VIII 1531 r. prawdopodobnie w Krakowie.³⁰ O jego wczesnym dzieciństwie nie wiemy nic. Z pewnością przebywał często w Szydłowcu, gdzie mieszkali jego krewni po babce. Gdzie i kiedy rozpoczął naukę, źródła milczą. Tylko Łubieński zaznacza, że od najmłodszych lat zwyczajem senatorskich dzieci przykładał się pilnie do nauki.³¹ Zapewne jako syn kanclerza i senatora Korony miał domowych nauczycieli, którzy go kształcili i przygotowywali do przyszłych studiów. Wcześniej umarła mu matka, bo prawdopodobnie gdy miał lat 11, najwyżej 12.³² Odtąd cały ciężar wychowania spadł na ojca i na starsze siostry. By zaś zabezpieczyć synowi spokojny byt i dalsze możliwości kształcenia, starał się Paweł Wolski ówczesnym zwyczajem o kościelne beneficja. Tym sposobem

²⁵ A. Dembińska, Zygmunt I, s. 305.

²⁶ J. Nowacki, Zapiski historyczne XVI w., „Roczniki Historyczne Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk” 14 (1957), s. 190.

²⁷ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod red. B. Chlebowskiego, t. 10, s. 431.

²⁸ R. Weimann, Receptiones seu installationes ad episcopatum. „Roczniki TPPN” (1908) s. 30.

²⁹ Series liberorum..., B. J. nr 3702; K. Niesiecki, Herbarz..., t. 10, s. 401—403.

³⁰ Series liberorum...

³¹ Łubieński, Series, vitae, res gestae..., s. 382.

³² Wł. Pocięcha, Arcybiskup Dzierzgowski, „Nasza Przeszłość” 2 (1947) s. 44.

młody Piotr, prawie czternastoletni chłopiec, został kanonikiem włocławskim, gnieźnieńskim a następnie poznańskim. Pierwszą kanonią, jaką otrzymał młody Wolski z prowizji biskupa Dzierżogowskiego, przyjaciela ojca, była kanonia włocławska. Instalowany na nią przez prokuratora Andrzeja Duchnickiego, archidiacona pomorskiego, wziął ją w prawne posiadanie 30 IV 1545 r.⁸³ W tym samym dniu został instalowany również na kanonię gnieźnieńską fundi Żydówko, której ustąpił mu Jan Wolski, dalszy krewny.⁸⁴ Skoro zaś jego ojciec otrzymał 11 XII 1545 r. biskupstwo poznańskie, zdołał jeszcze na krótko przed swoją śmiercią wprowadzić swego syna do grona kapituły poznańskiej, obdarzając go równocześnie dość dobrze uposażoną prebendą.⁸⁵ Jednak już w roku następnym, bo 19 II 1546 r., biskup Paweł Wolski zszedł z tego świata i osierocił niespełna piętnastoletniego Piotra. Cios ten dotknął nie tylko jego samego, ale liczne jego rodzeństwo.⁸⁶

Jak się potoczyły dalsze losy młodego Wolskiego, kiedy opuścił kraj i udał się za granicę, można się jedynie domyślić z daty śmierci ojca. Z pewnością przed jego zgonem Piotr Wolski nie był jeszcze w Padwie. Wskazuje na to zapiska uczyniona, według Piekarskiego, ręką Piotra na marginesie książki, zawierająca dokładną datę śmierci Pawła Wolskiego.⁸⁷ Stąd należałoby wnioskować, że Piotr znajdował się jeszcze w kraju. Ale z pewnością, zgodnie z ogólnym zwyczajem, wybrał się do Padwy już w najbliższych latach. Gdy więc młody Wolski z wielu innymi wstępował w progi padewskiej uczelni, mury tej szacowanej Almae Matris Patavinae oddychały jeszcze świeżymi wspomnieniami Hozjuszów, Padniewskich, Myszkowskich i innych. Nic dziwnego, że tutaj wchłaniał i pogłębiał wiedzę pod kierunkiem wybitnych sił naukowych, jak słynny Robortello czy wybitny humanista Bonamico.⁸⁸ Z pewnością wśród parotysięcznej rzeszy przybyszów ze wszystkich stron Europy znalazło się tam wielu ziomeków pierwszych rodzin z kraju, którzy jak on przywędrowali z Polski na studia i w celu otcarcia się ze światem. Ze względu na szczerpłość źródeł i śladów o pobycie Wolskiego w Padwie, o którym wspominają wyłącznie Niesiecki i Łubieński — nie wiemy, z kim się młody Wolski przyjaźnił w szczególniejszy sposób, jaki był jego stosunek do profesorów, na jakie również uczęszczał wykłady, wreszcie jak długo przebywał w Padwie i czy osiągnął jaki stopień naukowy. Należy przypuszczać, że niewątpliwie z zapałem oddawał się naukom filozoficznym i tzw. humaniorom na wydziale artystów, których ukończenie pozwalało na rozpoczęcie studiów teologicznych, lecz czy te ostatnie kontynuował — nie wiadomo. Jakkolwiek by było, pobyt w Padwie dał Wolskiemu bardzo wiele. Przede wszystkim wzbogacił jego umysł w rzetelną wiedzę. Nauczył go również władać praktycznie obcymi językami, zwłaszcza włoskim, francuskim i niemieckim, a nawet hiszpańskim, co mu się bardzo przydało w późniejszej jego karierze dyplomatycznej. Oprócz tego Wolski zapoznał się z bliska z kulturą renesansu i nowymi prądami

⁸³ Archiwum Diecezjalne Włocławskie: Liber Capituli Vladislaviensis 1539—1547, fol. 168 (rps).

⁸⁴ R. Weimann, *Receptiones...*, s. 30.

⁸⁵ J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do naszych dni*, t. 4, Gniezno 1883, s. 338.

⁸⁶ J. Nowacki, *Zapiski historyczne XVI w.*, s. 191, nr 16: *Obitus Pauli de Volva*.

⁸⁷ K. Piekarski, *Odkrycie Wolsciany w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, s. 8, przyp. 7. *Parens mihi obiit hora 14 jam ante*. Odb. z *Silva Rerum*, Biblioteka Piotra Wolskiego 1, Kraków 1929.

⁸⁸ *Omaggio dell'Accademia Polacca alla Universita' di Padova*, s. 38 (quincterniam, Cracovia 1922).

umysłowymi, wszedł w bliższe stosunki z różnymi znakomitszymi rodami w osobach ich młodych przedstawicieli oraz nabył ogłady towarzyskiej i tego stylu bycia, tak charakterystycznego dla całego renesansu, nie wyłączającego z kręgu ludzkich zainteresowań niczego.

Nie wspomina jednak o Padwie jako o miejscu studiów młodego Wolskiego jego biograf Wszerecz. Natomiast mówi, jakoby Wolski studiował w Bolonii, gdzie miał słuchać wykładów prawa, prowadzonych przez późniejszego papieża Grzegorza XIII.³⁹ To samo twierdzi nuncjusz Caligari, mówiąc o jego studiach bolońskich w liście do kardynała brewiów.⁴⁰ Że Wolski mógł jakiś czas przebywać w Bolonii, nie ulega żadnej wątpliwości. Przecież przebywał tam również cały zastęp polskich studentów; co więcej, wielu uczących się w tych czasach często zmieniano miejsce swego pobytu i studiów i wędrowało od jednego do drugiego uniwersytetu. Tym sposobem zapoznawano się z wielu dziedzinami nauki, a przede wszystkim dawano upust żądzy przygód, zwiedzaniu obcych krajów itp. Czy na taki styl życia i tok studiów w charakterze „wiecznego studenta” pozwalał sobie Wolski, syn senatora Królestwa Polskiego — to rzecz inna. Jedno jest jednak pewne, że nawet gdyby młody Wolski znalazł się na uniwersytecie w Bolonii, nie mógł on słuchać wykładów Hugona Buoncampagni, gdyż były one prowadzone w latach od 1531—1536 i od 1537—1539.⁴¹ Gdy przyszedł papież kończył swą karierę naukową, nasz bohater miał zaledwie siedem lat. Może Wszerecz pomylił sobie okoliczności zetknięcia się swego biskupa z Grzegorzem XIII, które miało miejsce w Hiszpanii w czasie legacji na dwór Filipa II.

2. PIERWSZE KROKI W SŁUŻBIE PUBLICZNEJ

Do kraju Wolski powrócił prawdopodobnie około 1558 r. Gdy wrócił do ojczyzny, Zygmunt Stary już nie żył. Na tronie Jagiellonów zasiadł Zygmunt August, który dobrze znał jego ojca z czasów jego kanclerstwa. Z pewnością i on nie był mu obcy, skoro wziął go na swój dwór i zamianował sekretarzem królewskim. Tak dwudziestokilkuletni Wolski zaczął wdrażać się do posług publicznych, pracując pod kierunkiem Piotra Myszkowskiego, wielkiego sekretarza koronnego. Równocześnie zadzierzgnął on na dworze królewskim nić serdecznej przyjaźni z Andrzejem Patrycyem Nideckim, padewczykiem i świetnym greclistą, pierwszym biskupem inflanckim, Janem Kochanowskim, także padewczykiem i słynnym wówczas poetą, Solikowskim, przyszłym arcybiskupem lwowskim i pierwszym znawcą problemów morskich w kraju, tudzież z wielu innymi. Jako wierny towarzysz i niezrównany kompan dzielił razem z nimi wspólne radości i smutki, spędzając w Knyszynie przy boku króla część lata.⁴² Ogląda, wielka kultura, znajomość języków oraz prawość charakteru zjednały mu szybko serca przyjaciół i względy Zygmunta Augusta i kazały mu gotować się do nowych zadań. Przyszłość nie pozwoliła na siebie długo czekać. Jakoż w r. 1561 młody kanonik miał się udać do Hiszpanii na dwór Filipa II w sprawie słynnych Sum Neapolitańskich.

³⁹ L. Wszerecz, *Vitae abbreviatae*, s. 616.

⁴⁰ A. Caligari, *card. Comensi, Varsaviae* 26 II 1579. W: *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 4, Cracoviae 1915, s. 132, nr 81.

⁴¹ L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. 9, Freiburg im Breisgau 1928, s. 11.

⁴² K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*, t. 1, Kraków 1884, s. 151—152.

A. SUMY NEAPOLITAŃSKIE

Po śmierci królowej Bony w Bari w 1557 r., otrutej przez swego zausznika Pappacodę, rozpoczął się długoletni spór o spadek po zgasłej królowej. Na ten spadek składały się księstwa dziedziczne Bari i Rossano, tudzież pożyczka w wysokości 450 tys. dukatów neapolitańskich, udzielona za życia Bony Filipowi II, królowi hiszpańskiemu i zabezpieczona na cle miasta Foggia w Apulii na 100% od stu. Dochodziły jeszcze do tego różne nieruchomości i precjoza w złocie i srebrze wywiezione przez Bonę z Polski. Ponieważ według testamentu sporządzonego przez matkę Zygmunta Augusta, a sfałszowanego po jej śmierci przez Pappacodę, jej osobistego doradcę i truciciela, wszystko miało przysiaść Zygmunтови Augustowi jako jej prawnemu spadkobiercy. Król Polski, skoro dowiedział się o śmierci matki, wszczął krok o odebranie spadku. Wysłał więc w tym celu do Brukseli, gdzie miał zjechać Filip II, W. Kryskiego, znanego z poselstwa do Anglii, a do Neapolu kazał udać się Janowi Wysockiemu, opatowi łądzkiemu, by sprawił matce króla uczciwy pogrzeb i załatwił sprawy spadkowe. Oprócz tego posłał jeszcze Marcina Kromera do Wiednia, by tam na cesarskim dworze zabiegał o zwrot spadku poprzez pośrednictwo cesarza Ferdynanda, stryja Filipa II. Ale jak się okazało, sprawa nie była tak łatwa, Filip II nie chciał słyszeć o zwrocie sum, tłumacząc się tym, że na podstawie testamentu Bony Zygmunt August nie ma prawa rościć sobie pretensji do pozostałych dóbr po Bonie, gdyż te zostały ostatnią wolą królowej подарowane jej otoczeniu i hiszpańskiemu królowi na mocy lenna. Król polski mógł najwyżej starać się o zwrot nieruchomości, jakie pozostały po Bonie. Syn Bony, wiedząc o tym, rozpoczął długofalową akcję dyplomatyczną, która w rezultacie naraziła go na wielkie koszty, a nie dała doraźnych zysków odpowiednich staraniom. W tę właśnie akcję o charakterze dyplomatycznym został wciągnięty Wolski i z początkiem 1561 r. wysłany do Madrytu. Tam miał jako agent króla polskiego na mocy instrukcji omawiającej sposób rewindykowania spadku tak działać i kierować całą akcją, by majątek po Bonie znalazł się w rękach prawowitego spadkobiercy. W styczniu 1561 r. młody agent dyplomatyczny udał się przez Wiedeń, gdzie odwiedził Kromera w związku z powyższą misją, przez Mediolan, Barcelonę i Toledo do stolicy hiszpańskiego państwa, Madrytu. Przybył do niego 13 V 1561 r.⁴³ Z początku wydawało się Wolskiemu, że wszystko idzie pomyślnie i wkrótce będzie mógł się poszczycić sukcesami swej dyplomacji. Jednak spostrzegł się, że na uczciwość i szczerłość hiszpańską nie ma co liczyć. Nie tylko bowiem zaprzeczano prawa do spadku, ale nawet nie chciano mimo licznych obietnic i zapewnień wypłacić zaległych procentów od pożyczanej sumy. Wreszcie po długich targach i naleganiach, po wdaniu się samego papieża i cesarza Filip II kazał wypłacić pewną kwotę z zaległych odsetek, którą — jak podaje Górnicki — przywiózł z Neapolu Adam Konarski, późniejszy biskup poznański.⁴⁴ Natomiast w dalszym ciągu odzyskanie całego spadku po Bonie stanowiło przysłowiowe błędne koło na skutek ciągłego sabotażu i obłudy ze strony urzędników hiszpańskich tudzież przekupstwa i bezczelności władz w Neapolu. Toteż akcja rewindykacyjna Wolskiego przyniosła niewiele pożytku. Wprawdzie Wolski, mając do pomocy sekretarzy i adwokatów, pilnował królewskich interesów, przesiadziawszy w Hiszpanii

⁴³ Notaty diariuszowe P. Wolskiego, BJ. cim. 5518, nr 1—9.

⁴⁴ Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, Bibl. Nar., nr 124, Wrocław 1950, s. 111.

blisko 12 lat, ale sprawa odzyskania spadku i sum szła tak opornie, że król Zygmunt August tracił cierpliwość, a nawet nadzieję rewindykowania ich choćby w części. Wprawdzie w Rzymie działał z ramienia króla kardynał Hozjusz, dokąd się udał wprost z sejmu w 1569 r., w Neapolu Kłodziński i Stempowski, w Wiedniu Kromer, w Madrycie Wolski — wszystko to jednak spezło na niczym wobec uporu i przewrotności króla hiszpańskiego, zaprzeczającego ciągle spadku. Co więcej, Filip II żywił nawet obawę, czy przez oddanie należnych sum Zygmuntowi Augustowi, o którym słyszał, że skłania się do nowinek religijnych, a nawet ubiega się o rozwód z Katarzyną Austriaczką, „nie zatraci swej duszy”.⁴⁵ Nic dziwnego, że w takiej sytuacji nie dało się nic konkretnego przeprowadzić. Odsetki zaś, które wypłacał rząd hiszpański raz po raz, pokryły zaledwie bieżące wydatki i inne koszty, nie mówiąc już o zasileniu skarbu króla polskiego, który potrzebował pieniędzy na spłacenie długów i na wojnę z Moskwą. Sam król nosił się nawet z myślą odprzedania sum neapolitańskich, lecz któż potem chciałby prawować się o nie z Filipem II, który miał czelność powiedzieć Kryskiemu, posłowi Zygmunta Augusta, gdy ten nalegał o zwrot długu, że jeśli drogą prawa chce go odzyskać, może tedy jechać do Neapolu i tam się o niego prawować.⁴⁶ Rozumiał to dobrze Wolski i rad by powrócił do kraju. Już w 1569 r. podniosły się głosy, by król odwołał go z Hiszpanii do siebie i nagrodził jego dziesięcioletnie trudy w roli agenta. Echem tej opinii był utwór wierszowany Jana Ponętowskiego opata grodowskiego na Morawach pt.: „Sejm Walny Koronny Lubelski”, gdzie pisze:

Wzwać by czas do Polski już Piotra Wolskiego,
Dziesięć lat był posłem u króla hiszpańskiego.
Wszystko mu to nagrodzi wszakże król łaskawie,
Ma pilne na ty oko, co są w jego sprawie.⁴⁷

Wolski rzeczywiście powrócił do kraju w sierpniu 1569 r.; na jego miejsce udał się nowy poseł z polecenia nuncjusza Comendone, Piotr Barzy, kasztelan przemyski. Wkrótce jednak, bo po niespełna półrocznym pobycie w kraju, musiał Wolski znów udać się do Hiszpanii, tym razem w charakterze posła, a więc z ramienia Rzeczypospolitej, by po nagłej śmierci Barżego przejąć po nim wszystkie agendy. Na tym stanowisku wytrwał aż do 9 VII 1573 r. Tymczasem monarcha polski zniechęcony trudnościami, o których donosili mu liczni agenci, m.in. również Wolski, coraz mniej przejawiał inicjatywy. Jak gdyby w przeczuciu śmierci napisał testament, w którym cały spadek po Bonie, łącznie z sumami neapolitańskimi, zapisał swoim siostrom Annie i Katarzynie.⁴⁸ Śmierć króla zastała Wolskiego w Madrycie.

Całą akcję rewindykacji spadku przejęła po śmierci Zygmunta Augusta Anna Jagiellonka. Wysłała szereg listów do Hozjusza, Kłodzińskiego i Wolskiego. Zwróciła się nawet do papieża Grzegorza XIII, ufna w jego interwencję. Wierzyła mocno, „by jedno papież Imé napisał, a posłowi swemu solicytować poruczył, otrzymanym dali Bóg to, co należy na sprawiedliwość naszą” — czytamy w liście skierowanym do Hozjusza.⁴⁹ Zwróciła się również listownie do

⁴⁵ J. Bartoszewicz, Sumy Neapolitańskie. W: *Studia historyczne i literackie*, t. 1, Kraków 1880, s. 256.

⁴⁶ Tamże, s. 252.

⁴⁷ J. Ponętowski, *Krótki rzeczy polskich sejmowych komentarz*. Wyd. Turowski, Kraków 1858, s. 33.

⁴⁸ Testament Zygmunta Augusta, *Biblioteka Warszawska*, t. 15, s. 9.

⁴⁹ K. Kantecki, *Sumy Neapolitańskie*, Warszawa 1881, s. 256.

Filipa II, ale nie otrzymała odpowiedzi. Oczekiwała listów od Wolskiego, ale ten milczał, gdyż nie był w stanie popchnąć naprzód sprawy. Gdy zaś Anna Jagiellonka zwróciła się do wicekróla Neapolu, by przynajmniej wypłacono jej należne procenty, władze neapolitańskie nie kwapiły się z odpowiedzią. Zapytane o powód zwłoki, odpowiedziały beczelnie, że nie mają prawnego dowodu, iż Anna jest prawną spadkobierczynią spadku, po prostu zakwestionowały testament Zygmunta Augusta. Żaliła się na to Hozjuszowi w jednym z listów, że „choć posłały się dokumenty, których się domagali, iż król Imć Pan a brat nasz zszedł z tego świata...”, a ona „rodzoną dziewczką nieboszczyka króla Zygmunta i Bony Królowej Imci, a siostrą nieboszczyka Zygmunta Augusta... wiary temu nie dają. Tedyć chociażby kto z martwych powstał nie uwierzą”⁵⁰ Biedna Anna Jagiellonka zwodziona przez Filipa II i oszukiwana przez nieuczciwych adwokatów pozostała sama. Widząc bezskuteczność zabiegów, odwołała swego posła z Madrytu, by odtąd tylko listownie lub za pośrednictwem obcych dyplomatów znosić się z tamtejszym dworem i czekać na odpowiednią chwilę celem wszczęcia na nowo akcji rewindykacyjnej. Przekonała się wówczas polska infantka, że nie tak łatwo wygrać sprawę z Madrytem, zwłaszcza gdy odczuwa się brak brzęczącej gotówki. Wprawdzie łudziła się jeszcze nadzieją po wyborze Henryka Walezego na tron polski, że przynajmniej on zacznie interweniować w sprawie spadku. Niestety, mimo obietnic, jakie złożył Annie król bawidamek, słynny „lusor chartarum”, którego pociągały więcej nocne schadzki i karty niż sprawa cudzego spadku, szukał pozorów dla uchylenia się od interwencji.

Pobyt Wolskiego w Hiszpanii, mimo nieudanej akcji dyplomatycznej, nie pozostał dla niego bez znaczenia. Miał on swoje dodatnie strony, zwłaszcza gdy chodziło o kontakty kulturalne. „Hispanica”, których najbogatszy zbiór zawierający białe kruki posiadał Wolski w swej bibliotece, jakiego według Brücknera we współczesnych Niemczech nikt by się nie doszukał⁵¹ — są jednym ze świadectw, co jako poseł i miłośnik kultury wyniósł przez okres dziesięciu lat z Iberyjskiego Półwyspu. W Madrycie zawarł przyjaźń z wielu wybitnymi ludźmi, jak kard. Castagna, arcybiskup Rossano i późniejszy papież Urban VII czy kard. Crivelli, jego poprzednik na dworze madryckim.⁵² Tutaj miał możność poznać i być wprowadzonym w krąg najbliższych domowników Hugona Buoncampagni, legata Piusa IV, potem papieża Grzegorza XIII. A jak Zamojski mawiał o Padwie, iż uczyniła go mężem⁵³ — to samo mógł Wolski powtórzyć o Hiszpanii — w niej bowiem przeszedł szkołę życia, nabrał doświadczenia, znajomości wielu spraw, europejskiej ogłady, której synonimem był w tym czasie Eskorial. Jak zaś bacznym okiem śledził Wolski nurt ówczesnego życia politycznego, świadczą jego notaty czynione na marginesie książki Stadiusa, gdzie obok osobistych zapisków znajdują się wzmianki o ważniejszych wydarzeniach w Europie.

Wolski opuścił ostatecznie Madryt 9 VII 1573 r. W tym dniu udał się do Bayonne, miasta leżącego w pobliżu granicy francusko-hiszpańskiej. Dzień przedtem otrzymał wiadomość o wyborze Henryka Walezego na tron polski. Z końcem lipca Wolski znalazł się w Bordeaux, skąd wybrał się do Paryża. Dnia 2 sierpnia już był w stolicy Francji i pozostał w niej niemal całe dwa

⁵⁰ Tamże, s. 141.

⁵¹ Al. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2, Warszawa 1958³, s. 334.

⁵² L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. 8, s. 280.

⁵³ J. Zamojski do doży Mocenigo Al., *Archiwum J. Zamojskiego* t. 1, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904, s. 402—403.

miesiące. Tutaj spotkał się z polskim poselstwem, które w osobach przedstawicieli Rzeczypospolitej przyjechało po nowego króla polskiego. Jak podaje były poseł madrycki w swym notatniku, posłowie polscy znaleźli się nad Sekwaną 16 sierpnia. W trzy dni później złożyli Henrykowi jako królowi Francji wyrazy hołdu, a nazajutrz pozdrowili w nim swego nowego władcę.⁵⁴ Co natomiast porabiał Wolski w tym czasie w Paryżu, czy zadzierzgnął jakieś bliższe więzy znajomości z osobistościami królewskiego dworu, czy też raczej jako jeden z licznych podróżników, żądny przygód i wrażeń, zatrzymał się w stolicy Francji w celu poznania kraju, kultury i ludzi — nie wiadomo. Po opuszczeniu Paryża z końcem września Wolski skierował swe kroki na Lyon i Mediolan, dokąd przybył 10 października. Stamtąd już przez Wiedeń i Pragę przyjechał do Polski. Dnia 13 grudnia był już w Łowiczu u prymasa Uchańskiego, któremu z pewnością zdawał relację ze swego poselstwa. W dwa dni później był już w Warszawie i przedstawił Annie Jagiellonce sprawę rewindykacji sum neapolitańskich. Następnie udał się do Myszkowskiego, swego dawniejszego przełożonego, biskupa płockiego, przebywającego wówczas w Broku. Boże Narodzenie przepędził Wolski u swej siostry Anno Szczawińskiej. W sam nowy rok 1574 odwiedził jeszcze we Włocławku biskupa Karnkowskiego. Na Trzech Króli był znów u prymasa. Wreszcie 18 stycznia wybrał się do swego krewnego Piotra Zborowskiego, wówczas wojewody sandomierskiego, przebywającego w Stopnicy, skąd z powrotem pojechał do Krakowa, by tam czekać na przybycie nowego króla Henryka Walezego.⁵⁵ Jakoż dnia 18 II 1574 r. odbył się uroczysty wjazd nowego króla do Krakowa. Tutaj Wolski spotkał się ze swym nowym panem, biorąc udział w jego koronacji i innych dworskich uroczystościach.

B. NA STANOWISKU PODKANCLERZEGO I KANCLERZA

Wkrótce nazwisko Wolskiego znane w kraju i zagranicą z tytułu pełnionych legacji na dworze Filipa II stało się znów głośnie na sejmie koronacyjnym w Krakowie (22 II — 2 IV 1574) w związku z prośbą posłów skierowaną do Henryka Walezego w sprawie awansów dla najbardziej zasłużonych, gdzie m.in. wymieniono i jego osobę.⁵⁶ Występujący w imieniu posłów Jan Tomasz Drohojowski, sekretarz i dworzanin królewski, polecił na tym sejmie względem króla biskupów: starożrebskiego, chełmińskiego i secygniowskiego, kamienieckiego oraz kilku wojewodów, kasztelanów i starostów. Nie zapomniał również o Wolskim. Kanclerz Dembiński, odpowiadając w imieniu króla na powyższe propozycje, zapewnił wszystkich, że nowy władca nie omieszką spełnić ich słusznych życzeń. W niespełna dwa miesiące później Henryk Walezy rozdał rzeczywiście wakanse i urzędy między tych, których uważał za naj-

⁵⁴ Notaty diariuszowe Piotra Dunin Wolskiego nr 31—38. — Już po napisaniu niniejszej pracy ukazał się w 1963 r. nakładem Ossolineum we Wrocławiu „Diariusz poselstwa polskiego do Francji po Henryka Walezego w 1573 roku”, wyd. przez A. Przybosia i R. Żelewskiego, z którego wynika, że Wolski przebywając w tym czasie w Paryżu, znalazł się w gronie polskich posłów, którzy wykorzystywali jego wiedzę i doświadczenie w negocjacjach z nowym władcą polskim. Wolski był także świadkiem proklamacji Henryka Walezego na króla polskiego przez polskie poselstwo, która miała miejsce 13 IX 1573 w parlamencie w Paryżu (zob. s. 160 i 188).

⁵⁵ Tamże, nr 39 i następne.

⁵⁶ Orzelscii Suentoslał Interregni libri octo. Wyd. E. Kuntze, Kraków 1917. s. 489.

bardziej godnych czy odpowiednich. Tak więc 6 IV 1574 r. Piotr Wolski nie bez protekcji Zborowskich, którzy jako jego krewni ze strony ojca urabiali mu opinię w szerokich kołach szlachty, został podkanclerzym.⁵⁷ Wprawdzie Henryk Walezy nosił się z myślą obdarzenia mniejszą pieczęcią Hieronima Rozrażewskiego, którego znał jeszcze z czasów legacji za pontyfikatu Piusa V i z poselstwa, w którym tenże brał udział, gdy wraz z innymi ze względu na świetną znajomość francuskiego udawał się do króla Francji z zaproszeniem tegoż na tron polski. Jednak na przeszkodzie realizacji tego planu stanęła opozycja szlachty, która uważała Rozrażewskiego za cudzoziemca.⁵⁸ Musiał więc król zrzec się tej myśli i zadowolić swego ulubieńca prepozyturą płocką, którą on otrzymał 24 IV 1574 r. jako rekompensatę za pieczęć mniejszą.⁵⁹ O godność podkanclerzego ubiegał się również Piotr Kostka, Prusak — jak mówi Bielski⁶⁰ — późniejszy biskup chełmiński. Równocześnie Walezy wyznaczył Wolskiemu na należyte utrzymanie 1200 złp. pensji rocznej, którą mógł pobierać z żup wielickich.⁶¹ Do tego jeszcze doszła w dniu 28 IV czwarta kanonia krakowska opróżniona przez śmierć Ścibora Krzykowskiego.⁶² Odtąd Wolski mógł godnie reprezentować swój urząd, jeden z pierwszych w kraju, lecz kosztowny ze względu na liczne podróże przy boku władcy i na inne oficjalne wydatki.

Wyniesienie Wolskiego do godności podkanclerskiej świadczyło wprawdzie o uznaniu jego zasług ze strony króla i Rzeczypospolitej, lecz nie było ostateczną racją awansu. Chodziło jeszcze o to, o co tak usilnie zabiegał nuncjusz i biskupi, by żadne wyższe stanowisko państwowe nie dostało się w ręce innowierców.⁶³ To była niezmienna polityka Kościoła w Polsce, dyktowana potrzebą chwili, z którą każdy król elekcyjny musiał się liczyć, jeśli nie chciał wejść w zatarg i konflikt z episkopatem. To samo czynił Henryk Walezy, chociaż sprawy religijne nie leżały mu zbyt na sercu. Nic dziwnego, że Wolski, mający poparcie szlachty, a nie kto inny zdobył tę godność.

Niedługo jednak służył nowy podkanclerzy swemu panu radą i pomocą, bo zaledwie dwa miesiące. Haniebna ucieczka króla do Francji w nocy z 18 na 19 VI 1574 r. zakończyła pierwszy etap jego kariery i opóźniła dalszy awans na stanowisko kanclerza, którego z pewnością po cichu się spodziewał.

Z chwilą opuszczenia Polski przez Henryka Walezego rozpoczął się nowy okres bezkrólewia, burzliwy i niebezpieczny dla życia narodu. Pytanie, kto obejmie tron polski i jaka zwycięży orientacja polityczna — czy prohabsburska, popierana autorytetem prymasa, czy piastowska, lansowana przez starostę bełzkiego Jana Zamojskiego, słynnego trybuna szlachty i nieprzejednanego wroga Austrii — wywoływało ostre dyskusje, rozpalalo antagonizmy, budziło sympatie i antypatie obydwu obozów. Wolski jako zwolennik prymasowskiej polityki zdecydowanie popierał kandydaturę cesarza Maksymiliana. Z tytułu swego urzędu przyjmował posłów i ich postulaty, odpowiadał na mowy wysłanników cesarskich, ustalał wraz z marszałkiem sejmu porzą-

⁵⁷ Notaty diariuszowe Piotra Dunina Wolskiego, nr 49.

⁵⁸ Korespondencja Rozrażewskiego t. 1, wyd. P. Czaplewski, Toruń 1937, s. 18 (Fontes Tow. Naukowego w Toruniu, t. 30).

⁵⁹ M. Bielski, Kronika Polska, Sanok 1856, s. 1340.

⁶⁰ A. J. Nowowiejski, Płock, Monografia historyczna, Płock 1931², s. 354.

⁶¹ Niesiecki, Herbarz..., t. 9, s. 402.

⁶² Korytkowski, Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej, t. 4, s. 338.

⁶³ Laureo Vincent, nonce apostol. en Pologne 1574—1578 et ses dépêches publ. par Th. Wierzbowski, Warszawa 1887, s. 30.

dek obrad. W międzyczasie bardzo często wyjeżdżał już to sam, już to towarzysząc biskupowi krakowskiemu, Fr. Krasieńskiemu, z którym udał się do Krasnego w celu konsekracji świątyni ufundowanej przez tegoż biskupa w jego rodzinnym gnieździe 1575 r.⁶⁴ Z nim też przybył 12 V 1575 r. do Stężycy na sejm elekcyjny. Widzimy go również przy boku wspomnianego biskupa w Nowym Korczynie, dokąd zjechała szlachta małopolska.⁶⁵ Jak stąd widać, Wolski przejawiał w tym czasie ożywioną działalność polityczną prawdopodobnie w interesie Habsburgów, którą przypieczętował oddaniem swego głosu na cesarza Maksymiliana. On to wreszcie jako podkanclerzy złożył własny podpis pod dekretem elekcyjnym cesarza na króla polskiego 18 XII 1575 r. celem uwierzytelnienia powyższego aktu.⁶⁶ Jednak w międzyczasie, gdy partia Batorego wzięła górę, przeszedł, prawdopodobnie pod wpływem swych krewnych Zborowskich, do obozu Piasta, wotując za Anną Jagiellonką. Może w tej politycznej metamorfozie odegrała również pewną rolę giętkość polityczna dawnego dyplomaty i szybka orientacja w nastrojach szlachty przeciwnej Habsburgom, a stąd obawa o własną karierę, co chyba Wolskiemu nie było obojętne. Dość, że już dnia 28 II 1576 r. witał Wolski Annę Jagiellonkę jako monarchinię polską w progach krakowskiego zamku.⁶⁷ W niespełna zaś dwa miesiące później wyjeżdżał wraz z innymi do Mogiły. Tam w dzień św. Wojciecha spotkał się po raz pierwszy ze swym przyszłym władcą Stefanem Batorem. Następnie wziął udział w ślubie pary królewskiej i w obrzędach koronacyjnych księcia Siedmiogrodu i polskiej infantki, które odbyły się 1 V 1576 r. w katedrze wawelskiej.⁶⁸ Lubieński przypisywał nawet Wolskiemu powitanie króla Batorego w Mogile wspaniałą łacińską oracją. Lecz była to pomyłka, gdyż witał go nie Wolski, lecz Karnkowski, biskup kujawski.⁶⁹ Od tej chwili Wolski odda wszystkie swe siły i zdolności na usługi nowego władcy.

Toteż, gdy dzielny król zorientował się w wewnętrznej sytuacji kraju, zwrócił od razu bacne oko na dotychczasowego podkanclerzego, jak to już zdążył uczynić z Janem Zamojskim, przyszłym współpracownikiem Wolskiego na niwie politycznej. Król Batory, który miał umiejętność dobierania sobie ludzi do pracy, nie zawiódł się na obu, a pragnąc związać jeszcze ściślej ich ze sobą, zamierzał wynieść jednego i drugiego do nowych godności. Intrygi Zborowskich, którzy ubiegali się u króla Batorego o godność kanclerską dla jednego z członków rodziny, mianowicie Jana, w postaci rekompensaty za poparcie kandydatury księcia Siedmiogrodu na tron polski, sprawiły, że Batory prędzej, niż sam zamierzał, bo już w maju 1576 r. mianował Wolskiego kanclerzem, a Zamojskiemu oddał pieczęć mniejszą.⁷⁰ Natomiast dotychczasowy kanclerz Walenty Dembiński ze względu na podeszły wiek otrzymał za zrzeczenie się pieczęci starostwo krakowskie. Nominacja ta bardzo ubodła Zborowskich, zwłaszcza że ten, który najwięcej się o nią starał, Andrzej, musiał zgodnie z prawem wręczyć publicznie Wolskiemu pieczęć większą.⁷¹ Tak więc Stefan Batory — jak informuje nas o tym Piasecki — „zamysły ich (tzn. Zbo-

⁶⁴ Tamże, s. 248.

⁶⁵ Notaty diariuszowe Piotra Dunin Wolskiego, nr 49—50.

⁶⁶ Orzelskiej S. *Interregni libri octo*, s. 489.

⁶⁷ Tamże, s. 626.

⁶⁸ Tamże, s. 574—575.

⁶⁹ Tamże, s. 682.

⁷⁰ Tamże, s. 489; Bielski, *Kronika*, s. 1343.

⁷¹ Piasecki Paweł, *Kronika*, Kraków 1870, s. 7.

rowskich) przeniknąwszy, nie chcąc się im więcej opierać i jawną odmową obrażać, pierwaj niżeli się Zborowscy za bratem wstawili, kanclerstwo wielkie podkanclerzemu Piotrowi Duninowi zdawszy, podkanclerstwo dał Janowi Zamojskiemu, mężowi do rady i działania gotowemu”.⁷² Odgłosy tej nominacji rozległy się szerokim echem po całym kraju, których ślady znajdujemy w kronikach i w ówczesnej korespondencji.⁷³

W ten sposób Wolski i Zamojski stali się najbliższymi współpracownikami króla i powiernikami jego dalekosiężnej polityki. Zaufanie, które zdobyli u Batorego, doprowadziło pierwszego do infuły biskupiej, a drugiemu powierzyło ster polityki państwowej.

⁷² Tamże, s. 8.

⁷³ Orzelscii Interregni libri octo, s. 682; R. Hejdensztejna sekr. król. Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594. Ksiąg XII. Z łacińskiego przetłumaczył M. Gliszyński, t. 1, Petersburg 1857, s. 240; Korespondencja Rozrażewskiego, t. 1, s. 181.